

Z kasą na...wozie

Data publikacji: 8.02.2019 10:50

Ekolodzy przekonują, że to krok w dobrym kierunku. Od 1 czerwca fiakrzy wożący turystów wozami zaprzężonymi w konie, będą musieli posiadać kasy fiskalne. Organizatorzy kuligów z Wisły, czy Kubalonki podkreślają, że nie boją się nowego obowiązku, bo działają zgodnie z prawem. Zastanawiają się jedynie, jak czułe urządzenia wytrzymają.... kapryśną pogodę.



Fot: Pixabay.com

Elektronika na niepogodę

Andrzej Cieślar z Istebnej organizuje kuligi zimą na saniach i przewozy na wozach latem. Już w ofercie zastrzega, że jednorazowo zmieści się w furmance 12 osób. Można także skorzystać z małych sań, w których może podróżować najwyżej pięciu turystów. - **U mnie jeździ osiem par koni. Mam szafas i tam podłączoną kasę fiskalną do prądu. Każdy dostaje paragon, albo jak chce fakturę. Firma jest ubezpieczona i kasa fiskalna to dla nas normalność** - podkreśla.

Zgodnie jednak z wchodzącym w życie rozporządzeniem Ministerstwa Finansów każdy, kto kupi bilet na przejazd wozem zaprzężonym w konie, będzie musiał od razu otrzymać paragon. - **Myślę, że kasy fiskalne na saniach nie zdadzą egzaminu. Jak będzie mróz, czy będzie padał śnieg, to urządzenie po prostu nie wytrzyma pogody. Jak długo wytrzymają baterie w takiej kasie? Urządzenie zmoknie i może przestać działać. Delikatna elektronika może zawieść** - dodaje Cieślar.

Ekolodzy górą

- **Decyzja resortu finansów to krok w dobrym kierunku** - podkreśla Jacek Bożek, prezes Klubu Gaja, który od wielu lat walczy o prawa zwierząt. To właśnie apele wielu podobnych organizacji ekologicznych sprawiły, że ministerstwo wprowadza opisane wyżej zmiany. - **W końcu można będzie dokładnie policzyć, ile osób wchodzi do bryczki. Właściciele zaprzęgów konnych nie będą mogli już przekonywać, że wożą tylko tyle ludzi, ile powinni za jednym razem, choć zdarzało się nie raz, że turystów było więcej** - mówi ekolog.

Rozporządzenie dotyczy także m.in. fiaków wożących turystów do Morskiego Oka w Zakopanym, a także dorożkarzy w Krakowie. - **Chcielibyśmy, aby zwierzęta były mniej obciążone. I ta decyzja resortu jest zmianą w dobrym kierunku. Ludzi można będzie w końcu policzyć** - dodaje Jacek Bożek.

Konie, które wożą turystów w Beskidzie Śląskim, czy Żywieckim mają się znacznie lepiej, niż te, które pracują na trasie do Morskiego Oka w Zakopanym. - **U nas pracują sezonowo, to jest dodatkowe zajęcie dla górali. W Zakopanym zwierzęta harują cały rok** - mówi Jacek Bożek.

anszaf